

Rec. : Badania porównawcze. Dyskusja o metodzie. Radziejowice, 6-8 lutego 1997 r. Pod red. Aliny Nowickiej-Jeżowej. Izabelin 1998

Stefan Wrzosek

Teraz, gdy „mszczą się zużyte metafory” (cyt. na s. 117), odwołuje się Białoszewski do bajki Mickiewicza *Lis i kozieł*, a przede wszystkim do skompromitowanej ponoć „eschatologii” księdza Baki. Zarówno w tangu dla Kici Koci, jak w jej odpowiedzi poecie³⁰, sięga więc nie tyle po kanoniczny cytat z Szekspira, ile po kołowy rytm Bakowego korowodu i po jego „interpretację” Syrokomi. Znów autocytem i cytowaniem cudzego tekstu oswaja chwilę, by mówić o sprawach ostatecznych, niczym Mistrz Polikarp ze Śmiercią. Bo Miron Białoszewski dla historyka literatury może być nie tylko gospodarzem mieszkań, ale także świadomym tradycji poeata, czerpiącym podniecie i z „donosów rzeczywistości”, i z nie wybrzmiałego *crescendo* kultury. Ma rację zatem Anna Sobolewska pisząc o przekraczaniu usankcjonowanych umową społeczną wzorców liryki – wszak to przywilej każdego poety. Poety po romantyzmie.

I właśnie tak, jako inspirację, tę ważną książkę o Białoszewskim trzeba czytać, bo opowieść, uzupełniając faktografię o poecie, prowokuje kolejne lektury. Aby raz jeszcze sprawdzić lektury wcześniejsze. Aby sprawdzić siebie – ponieważ trudno uwierzyć, że Białoszewski mógł pisać tylko dla swego „wtorkowego” gremium. Pisał dla siebie. I pisał dla czytelnika, który nie mógł go znać.

Małgorzata Łukaszuk-Piekara

BADANIA PORÓWNAWCZE. DYSKUSJA O METODZIE. Radziejowice, 6–8 lutego 1997 r. Pod redakcją Aliny Nowickiej-Jeżowej. Recenzent tomu Andrzej Guzek. Izabelin 1998. „Świat Literacki”, ss. 176. „Nauka o Literaturze Polskiej za Granicą”. Pod redakcją naukową Aliny Nowickiej-Jeżowej. T. II. Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Kłopoty z ustaleniem statusu naukowego komparatystyki literaturoznawczej są dobrze znane. Od początku w. XIX, kiedy to komparatystyka zaczęła się wyodrębniać jako subdyscyplina wiedzy o literaturze, aż do dzisiaj trwa nieustający spór o przedmiot, metody i zadania literatury porównawczej. Miejscem tych sporów są kongresy Międzynarodowego Stowarzyszenia Literatury Porównawczej uwidaczniające, po pierwsze, zależność komparatystyki od zmieniających się orientacji i mód metodologicznych, po drugie, brak zgody co do tego, czy komparatystyka ma pozostać zamknięta w kręgu badań poetocentrycznych (szkoła formalistyczna i strukturalistyczna), czy też przeciwnie – powinna wiązać literaturę z życiem społecznym i innymi dziedzinami kultury.

Ten stan metodologicznego nieuporządkowania spraw wokół komparatystyki nie tylko nie maleje, ale ostatnio przybiera nawet na sile. Świadczy o tym fakt, iż refleksja nad metodą badawczą literatury porównawczej zdaje się wypierać, zastępować badanie samo. Ponadto obserwowany w nauce zachodniej maksymalizm w wyznaczaniu granic komparatystyki sprawia, że w praktyce pokrywa się ona z teorią literatury, a w niektórych propozycjach aspiruje do miana wiedzy uniwersalnej, absolutnej¹.

Książka *Badania porównawcze. Dyskusja o metodzie*, plon konferencji naukowej zorganizowanej przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, w niewielkim stopniu przyczynia się do uporządkowania istniejącego zamętu. Co więcej, wprowadzenie tematu komparatystyki nieliterackiej (do dyskusji zaproszono historyków, filozofów, muzykologów, kulturoznawców) spowodowało, że uwidoczniła się w jeszcze wyższym stopniu złożoność dyskutowanego problemu. Porównywanie nie jest przecież wyłączną

³⁰ Stanowiące część szpitalnego cyklu *Listów do Eumenid* wiersze *Poeta w czasie reanimacji pisze tango dla Kici Koci zamówione przez nią pilnie o 3 dni wstecz w nastroju balowym* oraz *Kicia Kocia odpisuje poecie na reanimację dedykację (oberek-mazurek)* zostały opublikowane w pośmiertnym tomiku *Obmapywanie Europy; AAAmeryka; Ostatnie wiersze*. Warszawa 1988.

¹ Zob. J. Janaszek-Ivaničkova, wstęp w: *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej*. Red. H. Janaszek-Ivaničkova. Warszawa 1997, s. 16.

domeną filologa, a to, co porównywane, przybierać może różne formy znakowe — nie tylko formy języka naturalnego.

Głosy uczestniczących w konferencji nieliteraturoznawców, podkreślających zgodnie, że porównywanie jest elementarną czynnością intelektualną w całej humanistyce, zmierzały w stronę sceptycznego osądzenia możliwości i potrzeby budowania komparatystyki jako odrębnej dziedziny nauki. Sceptycyzm ten, programowy w wypowiedzi Andrzeja Mencwela (s. 86), wyraźny w wystąpieniach Janusza Tazbira, Stanisława Pióróga czy Elżbiety Zwolińskiej, udzielił się i literaturoznawcom, którzy — jak Anna Legeżyńska (s. 141, 146) — podpisywali się pod konstatacjami kolegów spoza branży filologicznej bądź prezentowali świadomość względności i historycznej przemijalności metodologicznych projektów komparatystyki.

Poszczególne debaty zaprogramowane tylko wytycznymi problemowymi pozostawiały uczestnikom konferencji dużo swobody w doborze treści wypowiedzi. W konsekwencji to, co miało być w założeniu dyskusją, a nie serią „regularnych” referatów, nie zawsze przypominało dyskusję wprost. Następujące po sobie głosy miały częściej charakter „kamyka do ogródka”, tak że dopiero lektura całości opublikowanych materiałów pozwala dostrzec rysujące się w tym dialogu wewnętrzne napięcia i prawidłowości. O analizę jej dyskusji „wewnętrznej” pokusiła się zresztą redaktorka tomu, Alina Nowicka-Jeżowa, mająca pełną świadomość wad i zalet przyjętej konstrukcji konferencji radziejowickiej (s. 10, 168–169).

Prezentowana książka jest — jak mi się wydaje — cenna nie tyle jako przyczynek do szczegółowego, nie poddającego się symplicyzacji tytułowego problemu, ile raczej jako zapis aktualnej kondycji metodologicznej (w aspekcie świadomości zdeklarowanej) literaturoznawstwa i humanistyki polskiej. (W konferencji wzięło też udział parę osób z zagranicy.) Postmodernistyczny puls terażniejszości dawał o sobie znać w czasie obrad wielokrotnie: w konstatacjach kryzysu strukturalizmu (Zofia Mitosek, s. 23) i dotychczasowych sposobów uprawiania nauki o literaturze (Eugeniusz Czaplejewicz, s. 116–118; Piotr Roguski, s. 130–131; Luigi Marinelli, s. 140), w wyeksponowaniu problematyki intertekstualności (poświęcono jej oddzielną debatę tematyczną), w rozprawie z pozytywistycznym modelem humanistyki obiektywnej (Jadwiga Ziętarska, s. 100; Edward Kasperski, s. 33–34).

Szczególnie dużo uwagi poświęcił temu ostatniemu zagadnieniu Kasperski, który z faktu nieuchronnego interweniowania kultury badającego w kulturę badaną wyprowadził wniosek o niemożności opracowania uniwersalnego modelu komparatystyki (s. 33). Wiarę w jednolitą, jedynie słuszną metodę musi w związku z tym — jego zdaniem — zastąpić „wyobraźnia historyczna i pluralistyczna” (s. 157). Historyczne spojrzenie na kształtowanie się różnych modeli komparatystyki i umacnianie się pożądanego pluralizmu metodologicznego w badaniach porównawczych przedstawił Roguski (s. 127–130).

W podobnym tonie utrzymane było radziejowickie wystąpienie Eligiusza Szymańnika: „Książki o arcydziełach pojawiają się jako świadectwo swego czasu — świadectwo lektury. Jeżeli więc aktualne kategorie wchodzą w obręb mówienia o przeszłości, to współczesność, kolejne jej momenty stają się obecne w każdej wypowiedzi o literaturze” (s. 88).

Warto w tym kontekście przypomnieć pierwszy sonet Adama Asnyka z cyklu *Nad głębiami*. Mógłby on być znakomitą ilustracją przeświadczenia o tym, że koncepcja lustrzanego odbicia rzeczywistości, właściwa epistemologii pozytywistycznej, ma dzisiaj sens przeciwny: w lustrze wiedzy o literaturze odbija się przede wszystkim badacz i jego epoka, a nie to, co obiektywne (Kasperski, s. 157) —

Próżno nad głębią schyleni — jej ciemnic
 Obraz chwytny, gdyż ruchliwa fala,
 Zamiast odwiecznych istnienia tajemnic,

Własną twarz naszą ukazuje z dala,
I nasz widnokrąg cały się powleka
Rzuconym w wszechświat odbiciem człowieka².

Charakterystyczne dla postmodernizmu przeświadczenie o niemożności uzyskania w humanistyce ustaleń pewnych i ostatecznych przejawiało się podczas konferencji w sposób umiarkowany, co jest chyba dość typowe dla sytuacji panującej obecnie w kręgu polonistów akademickich³. Z jednej strony, wykazują oni naturalne zainteresowanie dla nowych, poststrukturalistycznych koncepcji metodologicznych, z drugiej – bronią się przeciw przed samounicestwieniem grożącym literaturoznawstwu w przypadku całkowitego zastosowania się do dyrektyw dekonstrukcjonizmu (Anna Legeżyńska, s. 147) czy wyciągania nazbyt daleko idących wniosków badawczych z kategorii intertekstualności (Miroslawa Hanusiewicz, s. 148, 152).

Objawem wstrzemięźliwości metodologicznej i dystansu polskich badaczy literatury do postmodernistycznych koncepcji humanistyki były odzywające się wcale często głosy w obronie tradycyjnych wzorców uprawiania nauki o literaturze, w tym i komparatystyki. Nawet wyraźnie antypozytywistycznie nastawiony Kasperski zauważył, że „ideał obiektywizmu nauki zawierał (i nadal zawiera!) wiele zalet” (s. 34). Nowicka-Jeżowa, odnosząc się do widocznej we współczesnej humanistyce sytuacji rozluźnienia rygorów naukowości, opowiedziała się za „klasyczną definicją nauki jako poznania celowego, obwarowanego adekwatną metodologią i rozważającego przedmiot metodycznie” (s. 51). Badaczka, owszem, postulowała oparcie komparatystyki na nowych podstawach metodologicznych – wyjście naprzeciw nowym koncepcjom humanistyki, ale jednocześnie wyraziła uznanie dla sprawdzonych procedur postępowania filologiczno-genetycznego (s. 30–31).

Modzie panującej w nauce zachodniej na komparatystykę typologiczną, dążącą przez zestawianie faktów o najróżnorodniejszej proveniencji czasowej i geograficznej do odkrycia ponadhistorycznych odpowiedniości strukturalnych, czyli inwariantów literackich, przeciwstawiono dość zgodnie akces do badań porównawczych, których przedmiotem są zjawiska legitymujące się podobną metryką historyczno-kulturową (Teresa Kostkiewiczowa, s. 123–124; Aleksandr Lipatow, s. 19). Zawodność komparatystyki typologicznej, wynikająca z kategorialnych dyferencji zachodzących między zjawiskami przynależnymi do różnych obszarów kulturowych, omówiła ciekawie Mitosek na przykładzie kategorii *mimesis* (s. 24).

Paradoksalnie, przeciw chronologii, za typologiczną podstawą porównań optował historyk – Janusz Tazbir (s. 48–49). Do zrównoważenia komparatystyki typologicznej i historycznej zmierzały głosy Andrzeja Mencwela (s. 86–87) i Piotra Salwy (s. 124–125).

Parokrotnie dały się słyszeć wypowiedzi biorące w obronę tradycję badań genetycznych: „Ustalenie realnych zależności pomiędzy przedmiotami badanymi jest podstawą ich określenia w przestrzeni życia literackiego; określenie tych związków pozwala wikać tekst w dalsze możliwe systemy odniesień. Bez dobrze pojętej »wplywologii« to my będziemy się wikać w absurdałne często próby interpretacyjne, narażając się na zarzut ahistoryzmu” (Adam Karpiński, s. 29).

Odrzucając znane nazbyt dobrze wypaczenia „wplywologicznych” dociekań wskazano na możliwość i potrzebę takiego przeformułowania kategorii wpływu, które uwzględniłoby twórczy, a nie czysto mechaniczny charakter zapożyczeń: „Kaźde zapożyczenie jest wyborem [...], rzuca światło na autora, który dokonał zapożyczenia” (Maria Delapèriere: s. 78). W podobnym duchu, podkreślając oryginalne przetworzenie przejmowanych wzorców, wypowiedziały się również Jadwiga Ziètarska (s. 99–100)

² A. Asnyk, *Poezje*. Wstèpem poprzedził S. Lichański. Warszawa 1974, s. 572.

³ Zob. zmienną pod tym wzglèdem dyskusję na temat granic interpretacji opublikowaną w „Tekstach Drugich” (1997, nr 6).

i Hanna Dziechcińska (s. 100–101). Myśli te, które znamienne pojawiły się w kontekście dyskusji na temat pojęcia literatury narodowej, dają się interpretować jako próba dowartościowania literatury własnej kraju nie przynależącego do kulturowego centrum Europy. Jest to – zauważa Halina Janaszek-Ivaničkova – zjawisko typowe dla modelu komparatystyki lansowanej poza kręgiem wielkich państw Zachodu⁴.

Cechę wspólną wypowiedzi wielu uczestników konferencji radziejowickiej stanowiło podkreślanie aksjologicznego wymiaru komparatystyki, wynikające ze świadomości jej szczególnego znaczenia w dzisiejszej sytuacji jednoczącej się Europy. Troską podzielaną przez dyskutantów było to, aby, z jednej strony, badania porównawcze nie prowadziły do rozbudzania i utrwalania nacjonalizmów, z drugiej zaś – aby zapobiegały groźbie uniformizacji, unifikacji, zacierania narodowej odrębności. Nad metodą komparatystyczną unikającą obu przeciwieństw zastanawiał się Andrzej Lam (s. 25–28). Na dodatkowe uzasadnienie lęku przed kulturową jednorodnością: unifikujący wpływ nowoczesnych mediów, kierowali uwagę Delaperrière (s. 79), Mencwel (s. 87) i Szymanis (s. 88–89).

Szczególnie eksponowany temat rozważań uczestników konferencji: pojęcie literatury narodowej (a tu głównie refleksja nad tym, w jakim stopniu jej byt jest naukowy, przedmiotowy, w jakiej mierze zaś ideologiczny, polegający na zasilaniu tradycji narodowej) – to w pewnym sensie przedłużenie problematyki aksjologicznych horyzontów komparatystyki. Zwrócił na to zresztą uwagę Roguski stwierdzając, że widoczne we współczesnej humanistyce dążenie do przewyżniania narodowego sposobu myślenia „jest niezaprzeczalnie odbiciem ogólniejszych tendencji politycznych w dzisiejszym świecie” (s. 128). Wkroczenie na tereny badawcze nie podpadające pod kategorię wyodrębnianej za pomocą kryterium językowo-etnicznego literatury narodowej to jedna z najbardziej znamiennych i widocznych reorientacji literaturoznawstwa współczesnego, pociągająca za sobą zrewolucjonizowanie dotychczasowych jego standardów (Czaplewicz, s. 116–117).

Pojęcie literatury narodowej w kształcie takim, jaki narzucił Polakom wiek XIX, zakwestionował najbardziej zdecydowanie Kasperski: „»Narodowość« [...] [literatur] wydaje się kategorią ideologiczną, płodem namiętności nacjonalistycznych, rozpalonych w ubiegłym wieku, a nie kategorią ściśle poznawczą. Nawet pobieżny wgląd w nowszą literaturę polskojęzyczną wykazuje, jak potężne i trwałe są w niej osady »obce«, jak istotne odgrywały w niej role ideowe i formotwórcze. Jest paradoksem historycznym, że nawet poezja romantyczna, zdawałoby się: oryginalna i organiczna, jest w swym składzie formacją osadów, wpływów, »zlepkiem cudzości«” (s. 70). Stąd, z potrzeby uświadomienia tej sytuacji, wyprowadza Kasperski zadania komparatystyki (s. 71), która z samej swej natury podważa pojęcie literatury narodowej (s. 113).

Na wyraźne zideologizowanie tego pojęcia wskazał Krzysztof Wrocławski. Posłużył się on przykładami zaczerpniętymi z literatury narodów Jugosławii, odnosząc się do aktualnych wydarzeń na Bałkanach (s. 107–107).

Wiele wystąpień stanowiło analizę konkretnych sytuacji historycznoliterackich, w których operowanie pojęciem literatury narodowej zwyczajnie nie odpowiada rzeczywistości. Dotyczy to np. przedrenesansowych początków względnie jednolitej (językowo, ideowo, artystycznie) literatury europejskiej (Lipatow, s. 18, 73–75; Salwa, s. 23). Na indywidualne przypadki: twórczość pisarzy „ponadnarodowych” (John Ronald Reuen Tolkien; Maciej Kazimierz Sarbiewski), skierował uwagę Jakub Zdzisław Lichański (s. 113). W obszernym wystąpieniu Janusz Maciejewski wskazał na zawodność kryterium języka jako podstawy wyodrębnienia literatury narodowej (z podobnym spostrzeżeniem wystąpił Kasperski, s. 114) oraz na nieoperatywność tej ostatniej kategorii, gdy istnieją (*casus* Rzeczypospolitej Obojga Narodów) całości wyższego rzędu: wieloetniczne i wielonarodowe wspólnoty kulturowe (s. 111).

⁴ Janaszek-Ivaničkova, *op. cit.*, s. 12.

Istotnym mankamentem ujmowania literatury w duchu narodowym jest redukcja semantyczna polegająca na tym, że w akcie interpretacji treściowej następuje usunięcie lub ograniczenie problematyki uniwersalnej: egzystencjalnej, metafizycznej, estetycznej (Mitosek, s. 119). Przecież — przekonywał Kasperski — „nie wszystko w literaturze polskiej jest liryką czy dramatem »patriotycznym«” (s. 115).

Ważna w debacie o literaturze narodowej była wypowiedź Ewy Ihnatowicz. Bardzo konsekwentnie broniła ona tradycyjnego stylu uprawiania komparatystyki, której metoda: porównywanie własnego kraju do innych, winna mieć na celu narodowe samopoznanie — uświadomienie sobie kulturowej i etnicznej tożsamości (s. 40). Tak też sformułowała swój projekt komparatystyki Maria Delapèriere (s. 75–79).

W refleksji nad modelem komparatystyki współczesnej nie mogło, oczywiście, zabraknąć koncepcji intertekstualności, o której — jakże dowcipnie — wyraził się Kasperski, że „jest dla komparatysty tym, czym step dla kozaka” (s. 159). Akceptacja modelu komparatystyki zbudowanego na teorii intertekstualności zabrzmiiała bardzo wyraźnie (Legeżyńska, s. 145; Hanusiewicz, s. 148). Trzeba jednak dodać, że uwagi na temat związania komparatystyki z najnowszymi trendami humanistyki nie przybrały kształtu skonkretyzowanych, uszczegółowionych propozycji. Przypisać to zapewne należy statusowi refleksji intertekstualnej, nieokreśloności terytorium badawczego intertekstualizmu⁵.

Spotkanie przedstawicieli różnych dyscyplin humanistycznych stanowiło dobrą okazję do podjęcia kwestii badań interdyscyplinarnych. O ich potrzebę upomnieli się zarówno literaturoznawcy (zaniepokojenie izolacją poszczególnych dziedzin humanistyki, a także wewnętrznych specjalizacji nauki o literaturze wyraził Aleksandr Lipatow, s. 19), jak i badacze spoza filologicznego grona (Irena Poniatowska, s. 58–59).

Za komparatystyką interdyscyplinarną opowiedziała się Danuta Knysz-Tomaszewska postulując dalszy rozwój badań porównawczych literatury i sztuk plastycznych. W jej wypowiedzi zasługuje na uwagę znamienne ograniczenie pola interdyscyplinarności do kultury artystycznej: „Niełatwo jest uwolnić się od historii i od ideologii” (s. 64).

Tego rodzaju redukcja pozostaje w opozycji do komparatystyki kulturologicznej, lansowanej obecnie silnie przez Amerykanów na gruncie badań obejmowanych nazwą „*cultural studies*”. O tym, że „perspektywę intrakulturalną oraz interkulturalną uznać należy za nowy paradygmat komparatystyki”, przekonywał Roguski (s. 130). O rolę w poznaniu literackim elementów systemu kulturowego nie przynależących do dziedziny literatury i sztuki upomniał się Lichański (s. 112).

Naturalną płaszczyzną uprawiania najszerzej pojętej interdyscyplinarnej humanistyki są badania z zakresu historii idei, na co wskazywali wielokrotnie uczestnicy konferencji: Nowicka-Jeżowa (s. 53), Poniatowska (s. 59), Mitosek (s. 90), Hanusiewicz (s. 149). Kwestię interdyscyplinarnych badań idei podniosła i Knysz-Tomaszewska, ale w zgodzie z zajęciem przez siebie stanowiskiem sprowadziła je do „ruchu idei i koncepcji estetycznych” (s. 60).

Program komparatystyki kulturologicznej, rozsadzającej granice dyscyplin humanistycznych, nie jest, oczywiście, wymysłem ostatnich lat. Warto przypomnieć wybitne polskie dokonania w tej dziedzinie, np. dzieło Zygmunta Łempickiego i jego przekonanie głoszone w latach przedwojennych: „Byłoby [...] niebezpiecznym pedantyzmem usiłować zbyt ściśle wytyczać granice pomiędzy poczynaniem historyka literatury i hi-

⁵ Zob. J. Sławiński, *Słowo na wstępie*. W zb.: *Między tekstami. Intertekstualność jako problem poetyki historycznej*. *Studia*. Red. J. Ziomek, J. Sławiński, W. Bolecki. Warszawa 1992, s. 7. Rozszerzające ujęcie kategorii intertekstualności, obejmujące międzytekstowe odniesienia utworu literackiego do różnych gatunków piśmiennictwa, relacje intersemiotyczne (pozaślowe teksty kultury) oraz nie wymagające jako warunku koniecznego tekstowo-językowego wykładnika zachodzącej interferencji, przedstawił w tym samym tomie R. Nycz (*Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, s. 11–16).

storyka kultury”⁶. Sytuacja ta dotyczy zwłaszcza — dowodził Łempicki — literatury polskiej ze względu na jej szczególne historyczne uwarunkowania, nie pozwalające na zamykanie badań literackich w kręgu spraw czysto artystycznych⁷. Odważnie, w dobie rozkwitu strukturalizmu, upominała się o wyjście z kręgu immanentyzmu Ewa Warzenica-Zalewska, wskazując na narzuconą przez materiał konieczność użycia w badaniach pozytywizmu narzędzi zapożyczonych z socjologii czy historii idei⁸.

Interesującą wizję komparatystyki interdyscyplinarnej przedstawił Kasperski. Jego zdaniem, tego typu badania porównawcze to racja istnienia komparatystyki, która „Kieruje się [...] ku rozległemu horyzontowi, w jakim pojawiają się zjawiska literackie [...]. Usuwa tym samym izolujące je wzajemnie przegrody, także specjalistyczne i dyscyplinarne” (s. 36).

W komparatystyce kulturologicznej chciałby Kasperski widzieć swoistą metanaukę — syntezę szczegółowej wiedzy zgromadzonej na obszarach poszczególnych dyscyplin i subdyscyplin humanistyki. Interpretacja oraz reinterpretacja twierdzeń sformułowanych na gruncie badań empirycznych jest humanistyce potrzebna, aby nie zagubić się w faktografii: „Ustala [komparatysta] wzajemne relacje między poszczególnymi segmentami wiedzy przedmiotowej, często istniejącymi i funkcjonującymi osobno, w oderwaniu od siebie. [...] Zauważa podobieństwo i wspólnotę tam, gdzie jej nie podejrzewano, wychwytuje różnice, gdzie dopatrywano się wyłącznie jedności i tożsamości. Tym samym komparatysta poszerza pole uzyskanej wiedzy, buduje kontekst dla przedmiotowych ustaleń poznawczych, kształtuje innowacyjnie jej strukturę” (s. 35–36).

Refleksje Nowickiej-Jeżowej nad zasadami komparacji interdyscyplinarnej przybrały (ukryty) charakter polemiczny wobec swoistej metodologicznej beztroski, która ujawniła się w koncepcji komparatystyki Kasperskiego, rozumianej jako „poznanie drugiego stopnia” (s. 35). Badaczka opowiedziała się bowiem za — jak można byłoby rzec przez analogię — komparatystyką interdyscyplinarną pierwszego stopnia, tzn. taką, która konfrontując wiedzę z różnych dziedzin humanistyki, trzyma się jednak metod właściwych macierzystej dyscyplinie badacza. „W przeciwnym razie — powiada Nowicka-Jeżowa — humanistyka interdyscyplinarna może się stać erudycyjnym dyletantyzmem” (s. 52). Z tego punktu widzenia ogromnie ważną rzeczą jest, aby analiza heterogenicznych przedmiotów poznania uwzględniała — pod groźbą sfałszowania wniosków poznawczych — „macierzysty kod danej wypowiedzi” (s. 52)⁹.

Wzmózione zainteresowanie problematyką interdyscyplinarności potraktować można jako kolejne ważne *signum* tendencji poststrukturalistycznych, ujawnionych w toku radziejowickich obrad. Wśród przesłanek komparatystyki kulturologicznej, do jakiej zachęcają Amerykanie w swojej „poetyce kultury” i do jakiej nawiązały niektóre głosy konferencyjne, wymienić wszakże trzeba np. takie, jak przewyżczanie lingwistycznego wzorca poetyki, zwrot od estetyki do ideologii, zacieranie opozycji między immanencją tekstu a jego otoczeniem, burzenie granic między tekstem literackim a tekstami nieliterackimi itp.¹⁰ Warto w tym kontekście zacytować „wyznanie wiary” Anny Legeżyńskiej: „należy wyjść poza utwór literacki, by go zrozumieć. Tzw. interpretacja imma-

⁶ Z. Łempicki, *Historia kultury a historia literatury*. W: *Wybór pism*. Opracował H. Markiewicz. T. 2: *Studia z teorii literatury*. Przedmową poprzedził R. Ingarden. Warszawa 1966, s. 356.

⁷ *Ibidem*, s. 356–357.

⁸ E. Warzenica, *Pozytywistyczny „obóz młodych” wobec tradycji wielkiej polskiej poezji romantycznej (lata 1866–1881)*. Warszawa 1968, s. 16–17.

⁹ Przychodzi na myśl Zofia Stefanowska — uczona będąca doskonałym na polskim gruncie przykładem takiego ukierunkowania zainteresowań sferą pogranicza dyscyplin humanistycznych.

¹⁰ Zob. A. Burzyńska, *Poetyka po strukturalizmie*. W zb.: *Poetyka bez granic*. Red. W. Bolecki, W. Tomasiak. Warszawa 1995, s. 70–73.

nentna wydaje się bowiem zajęciem dość jałowym, nie prowadzącym [...] do ujawnienia hipotezy sensu globalnego” (s. 143)¹¹.

Przedstawiony tom wypowiedzi konferencyjnych jest – powtórzmy – ciekawy jako wielopłaszczyznowa prezentacja tego, co w zakresie spraw metodologicznych dzieje się dzisiaj w środowisku polskich badaczy literatury i kultury. Na pierwszy plan wysunęły się jednak tu nie tyle pluralizm i eklektyzm ujawnionych opinii i poglądów, ile pewien „konserwatyzm” w przyswajaniu najnowszych teorii i koncepcji, a także zrozumienie potrzeby integrowania wiedzy humanistycznej. Jeśli chodzi o właściwy temat konferencji: metodę komparatystyki, książka nie przyniosła, bo nie mogła przynieść (zwłaszcza w zaproponowanej formule spotkania), jednoznacznych odpowiedzi; głosy dyskutantów ułożyły się na kształt mozaiki, skomponowanej w dużym stopniu na zasadzie: „co się w duszy komu gra”.

Wartością tomu w aspekcie ściśle dotyczącym tematu pozostaje jednakże to, czemu dotychczas nie poświęciłem komentarza. Oto z wypowiedzi poszczególnych osób można zestawić obszerny katalog sytuacji badawczych wymagających, z racji samej natury przedmiotu badanego, podejścia komparatystycznego, tj. też przeważnie – interdyscyplinarnego. Zwrócono więc uwagę na takie heterogeniczne teksty kultury, toposy i inne zjawiska, jak np.: emblematy, pracownia czy biblioteka, inskrypcje, ogrody (Karpiński, s. 64–65), podróż, ujmowana również metaforycznie jako wędrówka przez życie, czyli biografia (Ihnatowicz, s. 65–66), iluminowane rękopisy (Lam, s. 66), kultura i literatura różnego rodzaju pograniczy: etnicznych, językowych, religijnych itp. (Kasperski, s. 71, 114; Frybes, s. 79–81; Maciejewski, s. 111), retoryka (Lichański, s. 112), literatura dawna, translatoryka, krytyka tekstu *etc.*

Cenne z punktu widzenia problematyki komparatystycznej wydaje się także dobitne zaakcentowanie uwagi przez uczestników konferencji radziejowickiej tego faktu, że badania porównawcze podlegają wpływom nie tylko zmieniających się paradygmatów metodologicznych, ale także – samego przedmiotu badania, jego indywidualnej, specyficznej materii: „reguła lojalności wobec badanego przedmiotu determinuje wybory metodologiczne” (Nowicka-Jeżowa, s. 29). Komparatystyka ewoluuje wraz z kulturą, dostosowując swoje metody do nowego oblicza świata. Szymanis dowodził słusznie, że postępująca uniwersalizacja i homogenizacja kultury, związana z rozwojem nowoczesnych środków przekazu informacji, stwarza konieczność przebudowania standardów uprawiania komparatystyki (s. 88–89).

Stefan Wrzosek

Zofia Mitosek, MIMESIS. ZJAWISKO I PROBLEM. (Indeks osób opracowała Barbara Gomulicka). Warszawa 1997. Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 344 + 1 wklejka ilustr.

Zofia Mitosek jest uczoną zgłębiającą rozległe przestrzenie badawcze. Przed kilkunastu laty dokonała systematycznego opisu doktryn literaturoznawczych, obejmując uwagę całe ich europejskie dzieje: od starożytności po żywą współczesność. To dzieło, któremu nadała tytuł: *Teorie badań literackich. Przegląd historyczny*, w dwóch wersjach, dawniejszej i nowszej, z lat 1983 i 1995, spotkało się z wielkim uznaniem. Z kolei w ostatnim czasie Mitosek opublikowała obszerny zbiór rozpraw poświęcony historycznym i współczesnym zakorzenieniom w literaturoznawstwie europejskim jed-

¹¹ Podobnie wypowiadał się na ten temat W. Kubacki (wstęp w: Z. Krasiński, *Irydion*. Opracował ... Wyd. 6, zmienione. Wrocław 1967, s. IV–V. BN I, 42): „Rozróżnienie wewnętrznej i zewnętrznej, czyli literackiej i pozaliterackiej metody badań jest całkowicie sztuczne i dowolne. Dla historyka literatury ta pozaliteracka sfera zawiera się w akcie literackiego, wewnętrznego procesu poznawczego”.